

Warszawa, dn. 2 III 2022

Dr hab. Grzegorz P. Bąbiak, prof. UW  
Instytut Polonistyki Stosowanej  
Wydziału Polonistyki UW

Recenzja rozprawy doktorskiej  
mgr Piotra Miszteli  
„Meteor Młodej Polski i jego bułgarscy współcześni. Recepcja twórczości i legendy  
Stanisława Przybyszewskiego w Bułgarii”.

Mgr Piotr Misztela podejmuje w swojej rozprawie doktorskiej problematykę rzadko zajmującą historyków literatury, a polonistów szczególnie, tzn. kwestię obcojęzycznej recepcji twórczości Stanisława Przybyszewskiego. Wyjątkiem pozostaje opublikowana w 2013 r. przez rusycystę Andrieja Moskwina rozprawa o obecności autora *Requiem aeternam* w literaturze rosyjskiej na przełomie XIX i XX w. Rozprawa ta zresztą okazuje się kluczowa dla powstania niniejszej dysertacji. Przy tak ambitnie zakreślonym temacie, biorąc pod uwagę jego rozległość, efekt końcowy może jednak pozostawiać uczucie niedosytu.

Zapoznanie się z sylwetką badawczą doktoranta skłania do wniosku o jego niewielkim udziale w życiu naukowym – wobec możliwości, jakimi dysponują dziś młodzi pracownicy naukowci. Cztery konferencje, w tym dwie wewnętrzne (we własnej jednostce naukowej) oraz cztery artykuły, z których dwa to materiały pokonferencyjne, sytuują go z dala od naukowego centrum badań polonistycznych.

Niniejszą pracę warto ocenić na kilku płaszczyznach, następnie zaś odpowiedzieć na pytanie: czy spełnia ona ustawowe wymogi stawiane tego rozprawie doktorskiej.

Zacznę od konstrukcji i strony technicznej. Pod tym względem jej budowa jest poprawna, układ rozdziałów przemyślany i spójny. Autor prowadzi czytelnika od ogólnego zarysowania tła, krajobrazu kultury bułgarskiej (po 1878 r.) oraz nielicznych

jej związków z kulturą polską. Następnie odnotowuje początki recepcji Przybyszewskiego w Bułgarii oraz jej specyfikę i chronologię. Z rozdziału tego wyłącza analityczną część dotyczącą dyskusji wokół utworów *Smutnego Szatana* w tym kraju. W trzech kolejnych zmienia zaś optykę badawczą i porusza zagadnienia dotyczące literatury bułgarskiej i wpływu na nią twórczości polskiego autora. Przedostatnia część w formie syntetycznego zestawienia przynosi szczegółowe informacje o inscenizacjach sztuk Przybyszewskiego na deskach bułgarskich teatrów. Ostania zaś udowadnia, na ile trwały był omawiany wpływ i czy dziś polski modernista obecny jest w bułgarskim kanonie literackim. Całość zamyka podsumowanie, bibliografia oraz materiały ikonograficzne.

Dopełniając tą ogólną charakterystykę warto zauważyć, że język, jakim posługuje się w swoich wywodach mgr Piotr Misztela, jest klarowny i tylko w nielicznych miejscach urozmaicają go poetyckie porównania i przenośnie oraz kilka swoistości językowych. Wbrew pozorom – opieram się tutaj na swoich doświadczeniach uniwersyteckich – nie jest to cecha powszechnie występująca, nawet u studentów polonistyki... Podobnie warto podkreślić wręcz modelowy aparat naukowy.

Przechodząc do uwag krytycznych, chciałbym je podzielić na dwie części. W pierwszej zwrócę uwagę na zbyt daleko posuniętą oszczędność w rozważaniach Autora dotyczącą podjętych przez niego zagadnień. W drugiej zaś zgłoszę zastrzeżenia do konkretnych fragmentów dysertacji.

We wstępie do swojej pracy Autor określa założenia metodologiczne, jakimi będzie się kierował. Zastrzega, że sytuuje się raczej wśród tradycjonalistów w badaniach historycznoliterackich (s. 4), a wśród prymarnych założeń stawia prześledzenie modernistycznych przemian literacko-kulturalnych, które uitorowały drogę recepcji Przybyszewskiego w Bułgarii. Następnie mgr Misztela założył wydobyć „najbardziej typowych dla niego [tzn. Przybyszewskiego] rozwiązań artystycznych”, które dadzą się zaobserwować u bułgarskich twórców. „Wreszcie namysł nad estetycznym odbiorem dzieła «na tle określonych przyzwyczajęń literackich (normy literackiej)» i zamianami zachodzącymi z czasem w obrębie tegoż odbioru, konfrontacja literackich przyzwyczajęń i oczekiwań Bułgarów z twórczością Przybyszewskiego” (s. 5).

Już w tym miejscu pojawia się pierwsza wątpliwość, bowiem badacz odwołuje się w swoich rozważaniach do *Historii literatury* Felixa Vodički z 1942 r.,

zaprezentowanej w polskim tłumaczeniu w „Pamiętniku Literackim” w 1969 r. W tej pracy czołowy czeski strukturalista stworzył teorię odbioru literacko-krytycznego dzieła, przykładając kategorie teoretyczne do zagadnień literackich. A także nakreślił strukturalną koncepcję literackiej pracy historycznej. Ale prace Vodičky są klasyką pokroju Krzyżanowskiego i w samym czeskim świecie naukowym spoczywają już na odległej półce naukowej.

Co prawda w następnym akapicie Autor uruchamia „perspektywę komparatystyczną”, ale odnotowując jej rozwój (za E. Szczęsną, *Komparatystyka dzisiaj: propozycje, zagadnienia teoretyczne, rekonesanse*) zwraca jedynie uwagę, że nauka ta „coraz częściej sięga poza horyzont stricte literacki” (s. 5). Budzi to zdecydowany niedosyt wobec różnorodności i bogactwa koncepcji, jakie daje ta dziedzina badań. Ich źródłem mogłyby się stać klasyczne i fundamentalne opracowania, których zabrakło w rozprawie: praca Haliny Janaszek-Ivaničowej *O współczesnej komparatystyce literackiej* (1989) czy monografia przekładowa pod jej redakcją *Antologia zagranicznej komparatystyki literackiej* (1997). Nota bene nazwisko tej zasłużonej badaczki, komparatystyki i sławistki (oraz pracownika PAN-u) nie pada ani razu w pracy, co należy zdecydowanie uznać za błąd.

W końcowym fragmencie *Wstępu* pojawiają się co prawda nazwiska takich badaczy jak Marta Skwara, Tomasz Bilczewski i Bogusław Bakuła, ale w kontekście kolejnego obszaru – translatologii, o czym poniżej.

Mgr Misztela postuluje konieczność rozszerzenia w swojej dysertacji „instrumentarium komparatystyki tradycyjnej, [...] skupiającej się wyłącznie na relacjach między konkretnymi dziełami literackimi”. Ujęcie genetyczne wywodzi, słusznie zresztą, z dziewiętnastowiecznej filologii niemieckiej i francuskiej; kierunkiem owego rozszerzenia ma być refleksja kulturologiczna. Mimo iż uprzedza, wspierając się na rozważaniach Andrzeja Hejmeja (2013), iż kategorie te są płynne, to wydaje się, że płynność owa powinna mieć jednak jakieś granice. W przeciwnym wypadku tak określona otwartość będzie po prostu brakiem nawet przybliżonych rozstrzygnięć metodologicznych. To, że praca dotyczy literatury bułgarskiej ma w tym przypadku drugoplanowe znaczenie, bowiem aspekt teoretyczny powinien mieć wymiar uniwersalny.

Jeśli zaś chodzi o aspekt translatologiczny, jest podobnie jak powyżej – badacz ma świadomość istoty zagadnienia, ale poprzestaje jedynie na wybiórczym zasygnalizowaniu opracowań. W tym przypadku odwołanie do artykułu Lefevere’a z

1968 r. jest jedynie sygnałem, który należałoby wzmocnić o inne głosy. Istotnym wsparciem byłby np. tekst innego z klasyków Itmara Evena-Zohara (1978), w którym kluczowym zagadnieniem jest teoria polisystemów. Wykorzystanie przez autora rozważań tej koncepcji literackiej ułatwiłoby mu wyjaśnienie wielu poruszanych w pracy zagadnień. Nota bene autor błędnie podaje tytuł zbioru, w którym przedrukowano wspomniane teksty, tak w przypisie, jak i w bibliografii, a brzmi on *Współczesne teorie przekładu* (2009). Poza tym mógłby się pojawić, choćby w komentarzu, trop, który odwoływałby czytelnika do innych kluczowych prac z dziedziny translatologii. Może warto byłoby wspomnieć o rozważaniach Stefanii Skwarzyńskiej *Przekład i jego miejsce w literaturze i kulturze narodowej*, które odnaleźć można w *Polskiej myśli przekładoznawczej* (2013).

Klucz „plurikorporalny”, który przejmuje od T. Bilczewskiego, a który znosi konieczność wartościowania kultur oraz jej wytworów, mgr Misztela mógłby wzmocnić choćby obowiązującym pojęciem „literatury przekładowej” lub „literatury tłumaczonej”. W jego świetle oryginał, jak i jego tłumaczenie pozostają ze sobą nie tylko w ścisłym związku, ale przede wszystkim są wobec siebie równorzędne, bez względu na różnice kulturowe i dystans czasowy.

Innego rodzaju pytania, które należy jeszcze postawić na tym etapie omówienia rozprawy doktorskiej mgr Piotra Miszteli, wypływają bezpośrednio z jej tytułu. W końcowym fragmencie *Wstępu* referuje on strukturę pracy, sygnalizując zawartość poszczególnych rozdziałów, ale brak choćby wzmianki o samym tytule. Autor wskazuje bowiem, że zajmować się będzie recepcją twórczości i legendy Stanisława Przybyszewskiego, ale jeśli nie podaje w tym miejscu żadnych podobnych rozważań, czytelnik nie uzyskuje jakiegokolwiek punktu odniesienia. Sprawy nie rozwiązuje ogólne odwołanie się w jednym z pierwszych przypisów do kilku autorów i tytułów ich prac, ponieważ na tej podstawie trudno osądzić, które z nich i w jakim względzie były dla autora inspiracją. W takiej postaci można zakładać, że w ogóle nie analizował ich pod kątem modelu badań, choć z późniejszych wywodów wynika chyba coś przeciwnego. Wielokrotnie odwołuje się bowiem do wspomnianej na początku monografii Andrija Moskwina o recepcji autora *Śniegu* w kulturze rosyjskiej przełomu wieków. Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego – jeśli była dla niego tak istotna – nie poświęcił jej choć kilku zdań właśnie we wstępie metodologicznym. Wówczas mógłby także rozszerzyć swoją bazę poza rekord bibliograficzny, w którym informuje tylko o istnieniu rozprawy Patrycji Kawalec pt. *Stanisław Przybyszewski w czeskim*

*świecie literackim i artystycznym* (2007). Rozprawy, która dotyka wielu zagadnień, zajmujących również mgr. Piotr Misztelę. Nota bene pracy Kawalec już nie odnotowuje w bibliografii, natomiast umieszcza w niej materiały o recepcji H. Sienkiewicza z 1968 r.!

Analogiczną uwagę wysunąć można także wobec drugiego członu podtytułu. Jeśli w polu zainteresowań autora jest również legenda, to poza przypisem powinna pojawić się refleksja o klasycznej już dziś rozprawie A. Z. Makowieckiego *Trzy legendy literackie: Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński* (1980), nie mówiąc o niewspomnianej nawet tam książce: J. Dynaka *Przybyszewski. Dzieje legendy i autolegendy* (1994). Tej pierwszej również nie ma w bibliografii. Nota bene klucz do jej zestawienia także pozostaje niekiedy niejasny. Znaleźć tam można prace drugo- czy nawet trzeciorzędne z punktu widzenia badań nad Przybyszewskim – recepcją krytyczną i przekładową na języki obce – a brak tych istotnych, które tylko punktowo wymieniłem powyżej.

Przechodząc od spraw ogólnych do szczegółowych, skupić chciałbym się na niektórych fragmentach dysertacji. Generalna uwaga, która nasuwa się już z poczynionych dotychczas spostrzeżeń, to niekiedy zbyt ogólne sformułowania. Zobrazować je można przytaczając zdanie z pierwszego rozdziału: „Gwiazda A. Mickiewicza rozbłysła w Bułgarii blaskiem europejskiego romantyzmu” (s. 11). Autor stwierdza fakt, z którym wprawdzie nie da się polemizować, ale nie określa czasu owego „rozbłysku”, ani jego przedmiotowej zawartości. Wiele ze spostrzeżeń czytelnik musi sam sobie umieścić w czasie, co jest tym bardziej kłopotliwe, iż towarzyszy mu stwierdzenie badacza o znacznym opóźnieniu absorbowania modernizmu europejskiego w Bułgarii. Ta występująca często na wielu płaszczyznach atemporalność widoczna jest np. w przypadku omówienia recepcji polskiego noblisty Henryka Sienkiewicza. Informacji, że apogeum przekładów jego dzieł w literaturze bułgarskiej przypada na okres międzywojnia, nie towarzyszy dopowiedzenie, że od początku XX w. w literaturze polskiej „temat Sienkiewicza” był już zjawiskiem całkowicie zamkniętym (co najlepiej poświadcza kampania antysienkiewiczowska S. Brzozowskiego). Dotyczy to również omówienia recepcji twórczości autora *De profundis*, w świetle jego poczytności wśród czytelników Biblioteki Narodowej w Płowdiwie.

Ponadto, w pierwszym rozdziale o polsko-bułgarskich kontaktach kulturowych po roku 1878, mgr Piotr Misztela konstatuje coś, co powinno znaleźć się na czołowym miejscu jego rozważań teoretycznych. Mało tego, zjawisko to podaje przy okazji recepcji Mickiewicza w Bułgarii, a tylko wspomina o nim w odniesieniu do Przybyszewskiego.

Wzmiankuje ten fakt w zasadniczej części pracy dopiero na s. 18! Chodzi mianowicie o fundamentalne dla podjętych badań stwierdzenie, że za podstawę przekładów Mickiewicza (i Przybyszewskiego oraz innych twórców) służyły tłumaczenia rosyjskie! Były to więc z jednej strony przekłady zapośredniczone, a z drugiej przejaw swoistego rosyjskiego kolonializmu kulturowego. W takim świetle to literatura rosyjska wyznaczała percepcję dzieł twórców obcych, prezentowanych w Bułgarii. W odniesieniu do pierwszego rozdziału, choćby w jego podsumowaniu, brakuje stwierdzenia, że niemal wszystkie przekłady dzieł twórców polskich na bułgarski nie były aktualne, co wynikało ze specyfiki kulturowej tego kraju (jest to oczywistością z bułgarystycznego punktu widzenia, ale nie polskiego). Jednocześnie brak również uwagi, że dzieła te w momencie przekładu były anachroniczne w literaturze polskiej (oczywiste z polonistycznego punktu widzenia, ale nie bułgarystycznego). Bardzo ważnym, ale również niewyeksponowanym wątkiem, jest element ekonomiczny podejmowanych tłumaczeń. W Polsce ci twórcy i ich utwory, które pojawiały się w Bułgarii, nie byli już wznawiani. Popadali w zapomnienie, stąd albo mogli się zadowolić niewielkim honorarium, albo w ogóle go im nie zapłacono poprzez brak kontaktu. W odniesieniu do Przybyszewskiego, ale również Kasprowicza i innych modernistów, ten aspekt „związków” można byłoby zweryfikować w oparciu o edycję ich korespondencji. Mogłoby to dodatkowo wzbogacić kontekst zarysowanej wymiany polsko-bułgarskiej.

W drugim rozdziale, który dotyczy już bezpośrednio recepcji Przybyszewskiego w literaturze bułgarskiej, wspomniany wcześniej wątek podstawy przekładów powraca. Choć autor w trzecim akapicie zaznacza, że „właśnie z Rosji pochodziły wydania jego dzieł, które stały się podstawą pierwszych bułgarskich tłumaczeń” – to poprzestaje tylko na tym stwierdzeniu. Sam używając słowa „wydanie”, nie idzie tym tropem, aby nałożyć historię edycji Przybyszewskiego w Rosji na oś czasu pierwszych przekładów w Bułgarii. Poza nakładami pojedynczych utworów, szczególnie dramatów, rozstrzygające były w tym względzie cztery wydania dzieł zebranych pisarza, które wychodziły w latach 1906–1916. Były one pierwszą łączną edycją, jakiej doczekał się ten pisarz w Rosji, a do dziś pozostają jedyną, jaką ma w tym obszarze literackim. Wydaje się, że jest to dość ważna konstatacja, której brakuje w ustaleniach bibliograficznych badacza. Poza tym bułgarystyczny punkt widzenia przesłania niekiedy polski stań badań. Ani w toku wywodów, ani w bibliografii nie pojawia się odwołanie do *Bibliografii pism Stanisława Przybyszewskiego* (1968), autorstwa S. Helsztyńskiego, ani do jego hasła w *Nowym Korbutie* (t. XV, 1977). Mimo iż oba, co

wyказuje dziś zespół edytorów *opera omnia* Przybyszewskiego, mają liczne błędy i przeinaczenia, to w przypadku informacji o najważniejszych utworach pozostają one wiarygodne. Przywołanie tej bazy dałoby możliwość zweryfikowania pewnego faktu edytorskiego z epoki, a przede wszystkim wykazaniu stopnia zależności edycji bułgarskiej od rosyjskiej. Omawiając tekst Konstantina Gyłbowa, badacz nie jest świadomy, że bułgarski literat powołuje się na utwór, którego Przybyszewski nigdy, jako osobnej książki, nie napisał. *Aforyzmy i preludia* są bowiem siedemnastostronicowym rozdziałem *Na drogach duszy* (1900). Natomiast osobno ukazał się taki po rosyjsku w 1902 r. w przekładzie Aleksandra Kursińskiego, w wydawnictwie „Voporsy isskustwa” oraz w V tomie edycji V.M. Sablina z 1910 r. Podobnie kilkadziesiąt stron dalej, kiedy jeszcze wyraźniej powołuje się na tę publikację, (s. 74) dopiero wówczas zaznacza, że była ona podstawą bułgarskiej edycji z 1921 r. w tłumaczeniu Geo Mileva (wyd. „Везни”). Brak klarowności odwołań bibliograficznych powoduje pewien szum i niespójność przekazu (s. 75).

Ta sama uwaga dotyczy wątku rozważań z kolejnego rozdziału odnośnie do „sztuki” Przybyszewskiego *Wokół kwestii kobiecej* (s. 46). Nie do końca zrozumiałe jest, dlaczego autor początkowo pisze o zjawisku „bułgaryzacji”, charakterystycznym dla kultury tego kraju, a dopiero po szczegółowej analizie tego dzieła stwierdza, że nie mamy z nim do czynienia w tym przypadku, że nie jest to adaptacja, ale falsyfikat (s. 50). Nieodparcie nasuwa się w takiej sytuacji pytanie, po co zatem włączać na równych prawach z tekstami pisarza przekaz, który bezdyskusyjnie nie miał z nim nic wspólnego?

Wracając raz jeszcze do trudności mgr Piotra Miszteli we wskazywaniu paralelności niektórych zjawisk, wspomnieć należy o innym zagadnieniu przy okazji rozdziału drugiego poświęconego recepcji. Badacz ten stwierdza mianowicie, że: „Gwałtowny spadek popularności [Przybyszewskiego] widoczny jest dopiero od 1927 r., kiedy to autor *Matki* uplasował się dopiero na 23 miejscu”. Konstatacji tej nie towarzyszy wzmianka, że rok ten był rokiem śmierci pisarza i naturalnym czasem schyłku zainteresowania jego twórczością. Ponadto, jeśli stwierdzenie to oparte zostało na podstawie poczytności autora *Śniegu* w świetle statystyki Biblioteki Narodowej w Płowdiwie, to warto byłoby przy omawianiu tego typu źródeł poczynić kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, że innymi równie kompletnymi statystykami nie dysponujemy (albo z jakiś powodów ich nie wykorzystujemy), a po drugie, że aby mieć obiektywne dane

należałoby je jeszcze dodatkowo zestawzić z wysokością nakładów wydawanych wówczas dzieł (oraz ich sprzedażą).

Idźmy dalej. O ile w dwóch pierwszych rozdziałach badacz najczęściej uruchamia odniesienia biograficzne, to w ich świetle szczególnie wyraźnie widać brak monografii wspomnianego już Stanisława Helsztyńskiego oraz opowieści biograficznej Henryka Izydora Rogackiego (*Żywot Przybyszewskiego*, 1987). W ich kontekście dałoby się na przykład wysunąć hipotezę, która wyjaśniałaby, dlaczego teksty Przybyszewskiego znalazły się w bułgarskim piśmie socjalistycznym. Dodatkowo mogłoby to potwierdzić „kanał niemiecki” recepcji tego autora w Bułgarii. Jako redaktor „Gazety Robotniczej” mógł (choć oczywiście nie musiał) być on rozpoznawalny w środowisku „międzynarodówki” socjalistycznej. Czytelnik tej części analizy może odczuwać także niedosyt za sprawą braku jednoznacznych rozstrzygnięć, dlaczego teksty polskiego modernisty znalazły się niekiedy w tak „egzotycznych” periodykach. Czy powodem była niewielka liczba pism kulturalnych w Bułgarii w ogóle, czy powody te tkwiły o wiele głębiej.

W kolejnym rozdziale, w którym mgr. Piotr Misztela porusza zagadnienia kontrowersji wokół twórczości Przybyszewskiego w Bułgarii, cenny wydaje się namysł, że na percepcję dzieł Polaka wpływ miał nie tylko wybór utworu, ale i poziom jego tłumaczenia. Poziom, który w przypadku autora *Złotego runa* był niekiedy bardzo niski, co wynikało z amatorskiego charakteru translacji.

Omawiając zaś inspiracje twórczością Przybyszewskiego wśród bułgarskich modernistów, wydaje się, że w kontekście asocjacji miejskich między Przybyszewskim a Radosławowem (s. 63) oprócz *Synów ziemi* i *Mocnego człowieka* przytoczyć należałoby jeszcze inną ważną „miejską” powieść tego autora, tzn. *Krzyk*. Mimo tej uwagi omawiany fragment rozważań o koincydencji pisarstwa Radosławowa i Przybyszewskiego należy do najlepszych części ocenianej pracy.

Podobnie jest z rozdziałem piątym o bohaterach prozy Georgiego Rajczewa. To w nim mgr. Piotr Misztela ujawnia najlepsze strony swojego warsztatu interpretacyjnego. Mimo iż pisze o bogactwie inspiracji rapsodami Przybyszewskiego u tego twórcy, to charakteryzuje je z ostrożnością i powściągliwością w ich wskazywaniu, unikając częstego w takim przypadku „wszystkoizmu”. Jako niezwykle interesujące i cenne określić należy te fragmenty, które dotyczą bezpośrednich paralel (motywów), jak również asocjacji na poziomie budowy utworów i chwytów artystycznych. Znajdują one przedłużenie w kolejnej, szóstej części dysertacji,



dotyczącej prozy Antona Straszimirowa. W swoich wywodach badacz sugeruje pewne wnioski, ale często nie stawia (i słusznie) kropki w ich domknięciu (s. 111). Pozostawia zagadnienia otwarte, ukazując ostrożnie liczne zbieżności. Jest to o tyle słuszna droga, że u samego Przybyszewskiego wiele z tych kwestii także pozostaje niejednoznacznie zarysowana i nie poddaje się kanonicznej egzegezie. Ciekawe poznawczo jest podsumowanie tego rozdziału, w którym badacz stwierdza, że dopiero porzucenie inspiracji Przybyszewskim dało szansę Staszimirowowi na stworzenie lepszych i artystycznie pełniejszych dzieł. Czy była to zatem inspiracja *in minus*, tzn. wykształcenie na niedoskonałościach innego pisarza własnego warsztatu – aż tak daleko mgr Misztela nie posuwa się konkluzji, choć można to tak odbierać.

Podobnie wysoko należy ocenić ostatni rozdział pracy będący próbą bilansu obecności autora *Zmierzchu* w Bułgarii. Badacz prześledził ewolucję ocen krytyków i historyków literatury, które ukazały się po śmierci Smutnego Szatana, a w szczególności po II wojnie światowej, w nowej już rzeczywistości politycznej. Tu znów można wyrazić żal, że choćby punktowo nie wskazał on na podobieństwa recepcji Przybyszewskiego np. w Czechach, nie wspominając o rodzimym, polskim gruncie. Wówczas przedstawione oceny znalazłyby mocniejsze umocowanie, skoro w podręcznikach szkolnych do literatury polskiej jeszcze w latach 60. ten czołowy pisarz przełomu wieków był reprezentantem „literatury doby imperializmu” (Jakubowski, *Młoda Polska*, 1960).

O tym, że o paralelach takich mgr Misztela myślał, świadczą jednostkowe próby, jakie podejmuje, np. wskazując na cenną prawidłowość, iż najsilniej inspirowali się Przybyszewskim ci, którzy znali go bezpośrednio, tak w Czechach, jak i w Chorwacji. (s. 155) Mogłoby to stanowić kolejne wytłumaczenie skali recepcji i legendy Przybyszewskiego w samej Bułgarii.

W tej części pracy interesujące są także syntetyzujące rozważania o przemianach w postrzeganiu twórczości polskiego modernisty, a konkluzja, że w latach 70. i 80. XX w. figura deprawatora zastąpiona została figurą grafomana (s. 152), doskonale oddaje również krajobraz polski sprzed przełomowych prac Gabrieli Matuszek. To w tym fragmencie swojej dysertacji mgr Piotr Misztela przywołuje opinię bułgarskiego badacza Simeona Chadzikosewa, która powinna być punktem wyjścia całości jego rozważań. Warto ją zacytować: „Niezależnie od tego, że dziś twórczość Przybyszewskiego ma znaczenie historyczne, jego wpływ na duchową atmosferę, jaka panowała u nas [tzn. w Bułgarii] na początku wieku nie powinien być lekceważony i

móglby być tematem osobnego studium” (s. 154). Próbę przedstawienia dowodów tej tezy podejmuje z różnym skutkiem mgr Piotr Misztela w swojej rozprawie.

Ostatnie akapity omawianej dysertacji uznać należy za wartą uwagi codę całości rozważań. Wskazano w nich, że najbardziej widoczny wpływ twórczości Stanisława Przybyszewskiego na autorów bułgarskich odnotować należy przede wszystkim w prozie. Jak podkreśla badacz: „W większości były to realizacje nieudane, które stosunkowo szybko wypadły z czytelniczego obiegu; rzadko też sięgają po nie bułgaryści. Wyjątek stanowią opowiadania Georgiego Rajczewa, które po dziś dzień cieszą się względną popularnością zarówno jako przedmiot badań, jak i lektura czysto przyjemnościowa. Wartym odnotowania jest paradoks polegający na całkowitym niemal braku transpozycji stylu Przybyszewskiego na obszar symbolistycznej liryki, przy jednoczesnym częstym odwoływaniu się do autora *Nad morzem* przez symbolistycznych krytyków”. (s. 156).

Niewątpliwym atutem pracy jest zawarty w adnotowanym aneksie spis przedstawień teatralnych Stanisława Przybyszewskiego w teatrach bułgarskich.

Jednak, aby tradycji tego typu recenzji stało się zadość, zasygnalizować należy także wspomniane na początku swoistości językowe. Kolorytu dodają występujące sporadycznie sformułowania typu: „tuzy europejskiej moderny” (s. 5), „kręgi obce i wraże narodowi bułgarskiemu” (s. 36); zastanawiające są odpowiedzi dawane „na zagwozdkę” oraz opowieści o losach, które „nie straciły na podobieństwie” (s. 69), jak również figury stylistyczne w argumentacji, kiedy „idzie [coś] odegrać” (s. 57).

Przechodzę do konkluzji. Praca doktorska mgr Piotra Misztela pt. *Meteor Młodej Polski. Recepcja twórczości i legendy Stanisława Przybyszewskiego w Bułgarii*, jeśli by oceniać ją tylko z perspektywy filologii polskiej, wykazuje liczne braki interpretacyjne i metodologiczne. Analogiczne mankamenty – jak przypuszczam – wskazałoby w niej wyłącznie bułgaryści. Jednak jej wartością, która jednocześnie wypełnia wymogi ustawy, wydaje się jej interdyscyplinarny charakter. Mgr Misztela podejmuje badania, które leżą na peryferiach dociekań historyków literatury. Badania, które może dalekie są od podejmowanych dziś przez nową humanistykę nurtów, ale które mogą mieć praktyczne zastosowanie dla badaczy twórczości autora *Confiteoru*. Ich wartość bibliograficzną doceniam ja jako edytor „Pism wszystkich” tego autora.

Praca zatem przy licznych zastrzeżeniach wykazanych w niniejszej recenzji wnosi „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego” zgodnie z zapisem ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym. Zestawiając bilans jej zalet i wad – co

chciałbym wyraźnie zaznaczyć – te pierwsze niewielkim stopniu przeważają nad drugimi, co ostatecznie zdecydowało o ocenie dopuszczającej pracę do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

A handwritten signature in black ink, appearing to read "Przepraszam" followed by a stylized name, possibly "J. B. B.". The signature is written in a cursive, somewhat slanted style.